

Z LISTÓW

CZY TO JEDEN Z OKRUCHÓW SĄDU SZCZEGÓŁOWEGO NA LUDZKOŚCIĄ?

«Szczęść Boże.

Wczoraj w nocy przytrafiło mi się coś strasznego. Śniło mi się, że umarła moja siostra, ale nie to było najgorsze.

- Widziałam siebie i każde swoje słowo, wypowiedziane w kierunku siostry.
- Widziałam wewnątrz [duszy] mojej siostry i to co się w niej dzieje.
- Widziałam, jakie są [w niej] konsekwencje moich słów.
- Potem widziałam konsekwencje tych moich słów w jej decyzjach.
- W ten sposób skutki moich słów przez jej pośrednictwo zataczały coraz szersze kręgi, sięgały coraz dalej.
- Nie umiem tego wytłumaczyć, ale było tak, jakbym widziała kostkę Rubika z każdej strony, a ponadto wszystko w jej środku.
- Chciałam to wszystko naprawić, ale nie mogłam, i poczułam w środku wielki żal, że jest na to za późno. Poczułam, jakby wszystko przepadło – czarna rozpacz – jakbym prawie umarła. Obudziłam się z płaczem.

Mam pytanie: czy to mogło być „prześwietlenie sumienia”? Czy może ono dotyczyć jednej osoby? Co dalej? Przez cały dzień po tym przeżyciu nie mogłam się uspokoić, czułam wewnętrzny niepokój».

ODPOWIADAM.

Na Pani pytanie muszę z przekonaniem odpowiedzieć: TAK, to właśnie TO wydarzenie! Nie nazywajmy jednak tego przeżycia „snem”, gdyż posiada ono wszystkie cechy wizji o charakterze duchowym, logicznie uporządkowanej, a nawet na tyle precyzyjnej, że „nic dodać, nic ująć”. Uważam to Boży dar, ukierunkowany na to, co będą przeżywać w jednej chwili wszyscy mieszkańcy ziemi. Dla mnie jest jasne, że jeśli naświetlenie tylko tego jednego małego fragmenciku całej mozaiki życia doprowadziło Panią do takiego wstrząsu i płaczu, może to dawać (nie tylko Pani) pewien pogląd na to, jakim wstrząsem będzie dla wszystkich ludzi podobny przegląd całego życia!

W tej wizji Pani siostra umarła, co uczyniło skutki wszystkich z nią relacji nieodwracalnymi i nie do naprawienia. Chociaż to wydarzenie o charakterze powszechnym będzie dotyczyło żyjących na ziemi, będzie identyczne z sądem szczegółowym bezpośrednio po śmierci, obejmującym całą przeszłość. Umarły podsądny usłyszy wyrok: poznałeś tę przeszłość, zobaczyłeś swoje własne życie w powiązaniu z życiem innych osób, na które ty miałeś wpływ – zły lub dobry – a teraz już to wszystko podlega karze lub nagrodzie, zmienić niczego nie możesz (ani uniknąć, ani naprawić, ani udoskonalić). Mieszkańcy ziemi usłyszą w tym momencie co innego: jeśli zechcesz zmienić swoje życie na lepsze i dążyć do świętości – wprawdzie czasu cofnąć się nie da, ale Ja, Bóg-Miłosierna Miłość, mogę zostawić cię jeszcze na ziemi w tym właśnie celu. Masz wolny wybór, podejmij decyzję. Jeśli nie chcesz, znajdziesz się teraz w tym miejscu, na które sobie do tej chwili zasłużyłeś.

Całą ziemię ogarnie wtedy „wielki płacz”, którego zapowiedź (nas dotyczącą!!!) odczytać możemy u Proroka Zachariasza (Za 12, 10 nn.). Będzie on (jako owoc skruchy serca) darem Ducha Świętego Oświeciciela: „Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności.

Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym. W owym dniu będzie wielki płacz w Jeruzalem, podobny do płaczu w Hadad-Rimmon na równinie Megiddo. I płakać będzie [cały] kraj, każda rodzina oddzielnie”. To właśnie On, Duch Święty, pozwoli wszystkim poznać tortury, jakie swoimi grzechami zadali Jezusowi Odkupicielowi. Pewna osoba zwierzyła mi się, że zobaczyła Jezusa, poranionego jej własną ręką – chodziło o grzechy nieczyste – a więc otrzymała coś, co przypominało wizję św. Faustyny, opisaną przez nią w „Dzienniczku”. Co do Pani – wprawdzie płakała z powodu wewnętrznego bólu, jednak na razie podobne przeżycie zostało Pani oszczędzone. Poza tym Pani siostra jeszcze żyje, a i przed Panią życie, więc ta „czarna rozpacz” powinna być potraktowana jak wprawdzie cuchnący, ale życiodajny nawóz, którym rolnik i ogrodnik zasilają rośliny dla ich wzrostu i owocowania, zgodnie z Pawłową zasadą (Rz 12, 21): „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. Proszę teraz tę wiedzę jak najlepiej wykorzystać dla duchowego wzrostu!

Dziękuję Pani bardzo za ten opis. Przybliżając go Czytelnikom, dołączę zachętę, którą noszę w sobie od lat, dotyczącą właśnie „prześwietlenia sumień”. Będzie ono przeżywane bardzo różnie przez każdego z miliardów ziemian, Bóg pragnie jednak, by po nim nastąpił dla każdego okres bardzo intensywnej pokuty i przemiany życia. By nastąpił on natychmiast po tym oświeceniu, czyli po poznaniu prawdy o sobie oczyma samego Boga, jak też woli i planu Boga, odnoszącego się do reszty ich życia. Ta wiedza będzie tajemnicą każdego, a zarazem olbrzymim duchowym skarbem, którego nie można zaprzepaścić. Na ten skarb rzucą się jednak: piekło ze swoimi kontrargumentami i pokusami, otoczenie niesprzyjające duchowej przemianie, współnicy grzechów, pilne obowiązki, wady i nałogi zakorzenione w duszy, ale też i szybko upływający czas. Ten ostatni czynnik – z przekonaniem to podkreślam – bardzo może ten skarb uszczuplić, gdyż i nasza pamięć jest zawodna, i wymienieni wyżej wrogowie od nas nie odstąpią.

Ta świadomość powinna skłonić każdego do natychmiastowego znalezienia sobie wtedy jakiegoś kącika, wygospodarowania spokojnej chwili, żeby sobie ZAPISAĆ TO CO NAJWAŻNIEJSZE. ZAPISAĆ NATYCHMIAST, W TYM SAMYM DNIU! Będzie to miało wpływ na dalsze życie, a w konsekwencji na cały kształt naszej wieczności – bardziej lub mniej szczęśliwej, a nawet nieszczęśliwej – zależnie od zasług. Kto sobie wtedy zapisze to, co będzie najbardziej istotne, doceni to później, a kto nie zapisze, może potem gorzko żałować, gdyż tego skarbu już nie odzyska, a jeśli nawet, to na tyle zamglony i niewyraźny, że lepszego życia na nim nie zbuduje. Wiem co piszę! Bóg pozwolił mi, po rannym przebudzeniu, nagle znaleźć się w otoczeniu ogromnego tłumu dusz czyścicowych. Nie widziałem ich, ale słyszałem, jak wszyscy powtarzali jedno tylko zdanie modlitwy dziękczynno-wielbiącej. Czynili to z tak wielkim wewnętrznym żarem, że na ziemi podobnej modlitwy się nie usłyszy. Dziękowałem Bogu za ten dar do wieczora i byłem przekonany, że usłyszanego zdania nie ma co zapisywać, gdyż nie sposób go zapomnieć. Tymczasem następnego ranka nie pamiętałem już z niego ani jednego słowa...!

Wszystkich Czytelników, którym na ziemi dane będzie przeżycie tej „godziny szczerości”, aby stała się dla nich „godziną Damaszku” czyli nawrócenia (zwłaszcza tych, którzy się do niej przygotowują przez spowiedź z całego życia), z serca błogosławię W IMIĘ OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO. AMEN.

ks. Adam Skwarczyński, 16 marca 2024.